

“Na Początku...” styczeń 1997, t. IV, nr 1 (82), s. 7-11.

Ks. prof. dr hab. Piotr Lenartowicz SJ

Czy Papież uznał wiarygodność teorii ewolucji?

Papież Jan Paweł II skierował parę miesięcy temu list do zebranych (w dniach 22-26 października 1996 roku) na sesji plenarnej, członków Papieskiej Akademii Nauk (Por. *Osservatore Romano*, nr 1/1997, p. 18-19). Owa Akademia to gremium uczonych przyrodników, filozofów i teologów

mianowanych przez Papieża. Ponieważ program obrad obejmował również kwestię początków i wczesnej ewolucji życia, Papież uznał, że powinien wyrazić przy tej okazji stanowisko Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w sprawach, które dotyczą bezpośrednio prawdy o człowieku i jego przeznaczeniu.

Głównym motywem wypowiedzi Papieża jest pytanie o naturę człowieka, a jeszcze dokładniej, problem jego początków. Tylko marginalnie, jakby mimochodem, Papież wypowiedział się na temat ewolucji biologicznej w szerszym tego słowa znaczeniu. Człowiek, to część rzeczywistości szczególnie wyraźnie widziana przez Kościół Katolicki. Odwieczne widzenie tej rzeczywistości nie może być ani podważone, ani tym bardziej przekreślone przez badania prowadzone w ciasnej perspektywie pojęć przyrodoznawstwa XX wieku.

Drugim, *explicite* wyrażonym fundamentem omawianego listu Papieża jest przekonanie Kościoła o niewyrażalnej w języku przyrodniczym wartości życia ludzkiego, przekonanie o przeznaczeniu człowieka do życia wiecznego, o niezbędności życia nie tylko materią, ale „tym co pochodzi z ust Pana”, a wreszcie wiara, że Życie jest jedną z najgłębszych, wewnętrznych cech samego Boga (por. ostatnie akapity listu Papieża).

Co dokładnie Papież powiedział na temat ewolucjonizmu? Papież oparł się na tezach Piusa XII wyrażonych w jego encyklice **Humani generis** (1950) i wyraźnie potwierdził poglądy swego poprzednika. W jednym jednak aspekcie Jan Paweł II uzupełnił tamto stanowisko. O ile Pius XII uznał „doktrynę ewolucjonizmu” za „hipotezę” (wymagającą poważnego rozważenia na równi z hipotezą przeciwną), o tyle obecny Papież uznał ewolucję za „coś więcej niż hipotezę”. Jakie powody skłoniły Papieża do takiej konkluzji? Jeden powód — jak czytamy w liście Papieża — to coraz większa jednomyślność uczonych w tej sprawie. Jest to racja socjologiczna, a więc o dosyć słabej wiarygodności. Wiadomo bowiem, że jednomyślność nie jest najwyższą gwarancją nieomyślności. Drugi powód, to zbieżność pewnych wyników niezależnie prowadzonych badań, która — skoro nie jest zamierzona ani sprowokowana — „sama ze siebie stanowi znaczący argument

na poparcie tej teorii.”

Można na marginesie tego listu dodać, że w obrębie gatunków, rodzajów, a czasem nawet rodzin (czyli na najniższych szczeblach klasyfikacji biologicznej) ciągłość i przechodzenie jednej formy w inną (czyli mikroewolucja), jest stosunkowo często obserwowane, nawet w skali doświadczenia laboratoryjnego. Nie da się też zaprzeczyć, że niektóre mechanizmy biologiczne rzeczywiście opierają się na lansowanej przez darwinizm i neodarwinizm dynamice „chaosowej”, np. geneza antygenów osobniczych, czyli struktur gwarantujących (na podobieństwo numeru Pesel) biochemiczną niepowtarzalność indywidualnego organizmu.

W tym miejscu trzeba zwrócić jednak uwagę na ciekawy fakt, mianowicie, że Papiież, którego wtajemniczono w wymowę pewnych odkryć biologicznych, nie został — jak można sądzić — poinformowany o innych, ważnych wynikach badań, które powodują znaczne trudności w podtrzymywaniu podstawowych, tradycyjnych twierdzeń teorii ewolucji. Wystarczy tu wspomnieć, że nagromadzone w XX wieku fakty jeszcze lepiej uwidaczniają głębokie przepaści pomiędzy pewnymi formami organizmów, wykluczając, a przynajmniej znacznie osłabiając darwinowską tezę o ciągłości rozwoju gatunków. Mówi się ostatnio o Biologicznym Wielkim Wybuchu, który dokonał się nagle, ok. pół miliarda lat temu. W tym Wybuchu — analogicznym do astronomicznego Big-Bangu — błyskawicznie powstała ogromna większość głównych form roślinnych i zwierzęcych organizmów tkankowych.

Innym rewolucyjnym odkryciem XX wieku, to załamanie wielowiekowej hipotezy o chaosie wewnątrzkomórkowym. Dziś wiadomo, że precyzja procesów w komórkach sięga tego, co fizycznie jeszcze możliwe, bez przekraczania granicy cudu. W świetle najnowszych odkryć biologii molekularnej w całym Kosmosie (wliczając w to najnowsze technologie człowieka) nie ma dynamiki tak uporządkowanej i tak doskonale zintegrowanej jak nieustanna dynamika tysięcy molekuł we wnętrzu najprostszych bakterii.

Te fakty są bezsporne i stanowią nową, nieoczekiwaną poprzednio

przeszkodę dla samych podstaw logiki pojęć ewolucjonistycznych.

A więc w pewnej, dosyć ograniczonej sferze empirii teoria ewolucji została rzeczywiście wielokrotnie potwierdzona, choćby przez dobrze znane i liczne osiągnięcia hodowców nowych ras roślin i zwierząt. Taka „mini-ewolucja” znana była od tysiącleci, ale nikt lepiej od hodowców nie zdaje sobie sprawy z nieprzekraczalności barier istniejących pomiędzy różnymi „rodzinami”, a czasem i „rodzajami” organizmów. Natomiast w wielu innych, znacznie bardziej podstawowych dla życia sferach empirii biologicznej teoria ewolucji napotykała na zjawiska, o których można milczeć, o których można Papieżowi nie wspominać, ale które prędzej czy później przedostaną się do świadomości ogółu i sprowokują pytania bardzo dla ewolucjonistów kłopotliwe.

Jeśli zwolennik kreacjonizmu odczuwa pewien smutek, słysząc, że Papież jakby „dowartościował” teorię ewolucji, to niech go „pocieszą” dalsze słowa omawianego listu.

Otóż Jan Paweł II nie traktuje „teorii” jako rodzaj głębszego wglądu w samą istotę, naturę zjawisk biologicznych. Takie rozumienie słowa „teoria” zostało dziś wśród uczonych uznane za przeżytek. Papież zdaje sobie z tego sprawę i by uniknąć dwuznaczności, wyraźnie formułuje owo dzisiejsze, a nie tradycyjne rozumienie tego słowa. Stwierdza bowiem, że „teoria” jest konstrukcją intelektualną, „odrębną od rezultatów obserwacji” ... „dzięki której można połączyć w całość pewien zbiór niezależnych od siebie danych i faktów i wyjaśnić je w ramach jednolitej interpretacji”. A więc „teoria” (w modnym dziś rozumieniu) nie mówi nam jak rzeczywistość się przedstawia, ale jak można ze sobą powiązać pewne odrębne pomiary, wyizolowane wyniki obserwacji, podobnie jak gwiazdy można lepiej lub gorzej powiązać ze sobą w różne konstelacje.

Co więcej, Jan Paweł II stwierdza, że aby powstała „teoria” ewolucji, nie wystarczy sama zgodność z faktami, ale musi też dojść do „zapożyczenia pewnych pojęć z filozofii przyrody”. To jeszcze bardziej komplikuje nasz obraz „teorii” ewolucji. Możemy się bowiem pytać, skąd „filozofia przyrody” bierze swoje pojęcia? Czy można bezpiecznie od niej te pojęcia wypożyczać?

Jakie owa filozofia daje gwarancje, że te pojęcia mają coś wspólnego z rzeczywistością?

Dalej Papież podkreśla fakt, że „istnieje wiele teorii ewolucji”, co wynika z wielości mechanizmów proponowanych jako wyjaśnienie pewnych faktów, a poza tym teorie ewolucji korzystają z rozmaitych systemów filozoficznych, „które stanowią dla nich punkt odniesienia”. Ocena wartości tych odniesień i tych wszystkich złożonych elementów nie da się przeprowadzić przy pomocy samej wiedzy biologicznej — Papież odwołuje się tu do kompetencji filozofów i teologów.

Zatem Jan Paweł II doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że ewolucjonizm jest wyrazem wielu rozmaitych, niekoniecznie przyrodniczych pojęć i owocem tendencji, które mogą niewiele mieć wspólnego z treścią odkryć biologicznych.

Pozostała część wypowiedzi Papieża odnosi się już nie do wiedzy przyrodniczej lub filozoficznej, ale do depozytu wiary katolickiej. Jak wspomnieliśmy na wstępie, Jan Paweł II odwołując się do świadectwa Biblii, przypomina, że indywidualny człowiek posiada godność wynikającą z podobieństwa do Boga, że intelektualne możliwości człowieka stanowią ważny element tego podobieństwa, że człowiek jest z natury powołany do poznania Boga i do życia z Nim w wieczności. Wreszcie Papież w trybie warunkowym stwierdza, że jeśli ciało ludzkie bierze początek z istniejącej wcześniej materii ożywionej, to dusza duchowa jest bezpośrednio stwarzana przez Boga. Stąd pewne formy teorii ewolucji, wywodzące istotę człowieczeństwa z mocy tkwiących w zwierzętach, są — zdaniem Papieża — nie do pogodzenia z prawdą o człowieku i nie są w stanie uzasadnić jego godności.

Piotr Lenartowicz SJ